Wydanie D E
Rok II. Wtorek 28-go marca 1933 r. Nr. 87

7 GROSZY
DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Skandaliczna „tajemnica skrzynki pocztowej"

Z za kulis gospodarki inż. Ruszczewskiego
Proces odsłania bagno nadużyć i niedbalstwa

Warszawa, 27-go marca.

Poniedziałkowa rozprawa w Sądzie Okręgowym w sprawie inż. Ruszczewskiego rozpoczęła się zeznaniem byłego jego szefa, obecnie emerytowanego naczelnika wydziału Pajora.

Z zeznań jego okazuje się, że był on tylko formalnie przełożonym Ruszczewskiego, natomiast kontroli nad nim nie miał, gdyż Ruszczewski komunikował się bezpośrednio z dyrektorem Frączewskim lub ze samym ministrem Miedzińskim. Natomiast naczelnicy wydziałów dostępu bezpośredniego do ministra nie mieli. Ruszczewskiemu powierzono budowę gmachu centralnego telefonów w Warszawie, czyniąc go osobiście odpowiedzialnym za wykonanie budowy i ustanawiając kontrolę w formie osobnego komitetu. Ruszczewski jednak wszelką kontrolę komitetu ignorował i dopiero Najwyższa Izba Kontroli wykryła nadużycia, stwierdzając przekroczenia kosztorysu tej budowy, mającej wynosić początkowo 5,5 milj., a ostatecznie wydętych do 12 milj., dalej niedbalstwo z powodu przystąpienia do budowy bez projektu technicznego, co spowodowało wstrzymanie robót na całe dwa lata, a wreszcie rozrzutność i faworyzowanie pewnych firm, którym udzielano szeroką ręką zaliczek bez żadnych zabezpieczeń. Gdy Najwyższa Izba Kontroli wystąpiła z tym zarzutem, Ruszczewski sam zredagował imieniem ministerstwa odpowiedź na te zarzuty.

Tutaj obrona usiłuje wydobyć ze świadka sprostowanie słowa „zredagował" na zreferował, co się jednak nie udaje. Świadek trwa przy swojem.

Następnie zeznawał b. dyrektor Polskiej Agencji Telegraficznej p. Piotr Górecki, który wyjaśnił sprawę słynnego filmu „Tajemnica skrzynki pocztowej". P. Górecki oświadcza, że odpowiedzialnymi za ten film są: przedewszystkiem przedsiębiorca Reich, który go wykonywał, reżyser Hertz, którego ministerstwo delegowało do P. A. T. w charakterze pewnego rodzaju kontrolera oraz sam Ruszczewski. Co do Reicha, to pozostawał on w stosunkach z P. A. T., której wprowadził ministerstwo Poczty jako klijenta.

Wyjaśnienie to intryguje prokuratora Grabowskiego, który zapytuje, w jaki sposób P. A. T., posiadając monopol filmowy dla filmów urzędowych, potrzebowała dopiero pośrednika, aby uzyskać zamówienie ministerstwa Poczty. Świadek odpowiada, że monopol wprawdzie istniał, ale przez rozmaite urzędy nie był respektowany. Z dalszych zeznań dyrektora Góreckiego okazuje się, że Reich miał niesłychanie szeroką rękę i, że co kilkanaście dni otrzymywał z ministerstwa Poczt grube zaliczki, przeważnie po 30.000 zł. Natrafiwszy na dowody, że Reich prowadzi gospodarkę rozrzutną, świadek zwrócił się do Ruszczewskiego z ostrzeżeniem, a ze swej strony zarządził zbadanie sprawy, które wykazało, że film będzie kosztował 300.000 zł. Następnie został wezwany do ministerstwa na konferencję, na której pierwszy zabrał głos p. Ruszczewski, atakując odrazu bardzo mocno P. A. T. za wykonanie tego filmu. Zdumiony świadek zapytał, w jakim właściwie charakterze został zaproszony na konferencję i tu dopiero się okazało, że chodzi o wyjaśnienie zarzutów, stawianych... p. Ruszczewskiemu.

Na zapytanie, jak Ruszczewski reagował na zarzuty, świadek podkreślił, że udzielał on Reichowi dalej zaliczek, następnie zaś stwierdził, że Reich nie mógł mu się wyliczyć z 30.000 zł., wydanych w Poznaniu. Jest publiczną tajemnicą, że w Poznaniu Reich dla swej kompanji urządzał huczne libacje, rozrzucając pieniądze na prawo i na lewo. Zeznania tego świadka wniosłyby bardzo dużo światła do sprawy, jednakże bawi on przezornie zagranicą.

Świadek Sienkiewicz z min. Skarbu stwierdza, że kredyty na budowę gmachu poczty w Gdyni zostały przekroczone o 5 miljonów zł.

Świadek Krzymowski, buchalter PAT., przynosi jeszcze parę szczegółów w sprawie smutnej pamięci filmu o skrzynce pocztowej. Okazuje się, że wpływy z tego filmu wyniosły dotychczas 65.000 zł., a więc kwotę nieproporcjonalną do kwoty wydanej. Ministerstwo winno jest PAT. z tytułu wykonania tego filmu kwotę 80.000 zł., która to suma ciągle „wisi". Film został wycofany i obecnie zupełnie się już nie wyświetla, na czem, jak zaznacza świadek, propaganda poczty tylko zyskała.

Następnie przesłuchiwano reżysera filmu p. Hertza oraz sprowadzonego z więzienia w Gdyni naczelnika tamtejszego urzędu pocztowego Gronka. Jutro przywiezieni będą z Gdyni, przebywający również w więzieniu wykonawcy budowy poczty gdyńskiej Kotliński i Mikulski. Wszystkie te zeznania wzbudzają ogromne zaciekawienie. Prawdopodobnie dojdzie do konfrontacji między poszczególnymi świadkami, przywiezionymi z więzienia.

Mordercza katastrofa samolotowa

Samolot runął na dom. — Pasażerowie i mieszkańcy zginęli

Nowy Jork, 27-go marca.

Jak donoszą z San Francisco, koło miejscowości Hayward runął na jeden z domów mieszkalnych samolot komunikacyjny, w którym prócz pilota znajdowały się dwie osoby. Zbiorniki z benzyną eksplodowały. Siła wybuchu była tak wielka, że motor samolotu znaleziono po katastrofie o przeszło 100 metrów od domu.

Wszyscy jego mieszkańcy, to znaczy 6-osobowa rodzina oraz 4 inne osoby, bawiące tam w gościnie, ponieśli śmierć na miejscu. Zginęły również trzy osoby, które znajdowały się w samolocie.

Katastrofę samolotu spowodowała gwałtowna burza, która w tym czasie szalała nad okolicą. Aparat dostał się w wir powietrzny, który go rzucił o ziemię. Pomimo gwałtownej ulewy, cały dom spłonął doszczętnie.

Druga wizja lokalna w Brzuchowicach

Piwnicę w willi Zaremby znaleziono suchą

Lwów, 27-go marca.

W poniedziałek przed południem przybyli do Brzuchowic do willi Zaremby sędzia śledczy dr. Macheta, wiceprokurator sądu krakowskiego Przytulski, obrońca dr. Akser oraz inżynier rzeczoznawca sądowy Przetocki celem zbadania piwnicy i gruntu podpiwniczego.

Ponieważ sprawa piwnicy jak i stan jej wilgoci posiada dla sprawy Gorgonowej bardzo ważne znaczenie i ponieważ w czasie naoczni okazało się że piwnica jest mokra, trybunał postanowił sprawę tę poddać gruntownemu zbadaniu przez sądowego rzeczoznawcę. Do badania tego wydelegowano w drodze rekwizycji Sąd Okręgowy we Lwowie.

Wizja rozpoczęła się o godz. 10 m. 20 Willa Zaremby otoczona była policją. Ostrożność ta była niepotrzebna, gdyż nikt sprawą tą się nie interesował. Sędziowie weszli do willi i stwierdzili, że piwnica jest sucha, dopiero po potarciu betonu ręką zauważono nieco wilgoci. Wody w piwnicy nie znaleziono.

Wobec tego inż. Przetocki, jako rzeczoznawca, przystąpił do robienia pomiarów, następnie do wykonania zdjęć profilowych gruntu, celem uzyskania danych na jakiej wysokości znajduje się woda pod basenem i w jakim stosunku pozostaje wysokość wody w basenie do wysokości wody w piwnicy.

Prace te potrwają przez cały dzień jutrzejszy. Podprokurator krakowski pozostanie we Lwowie, i tu przez inż. Przetockiego zostanie sporządzone orzeczenie pisemne. Jako asystent w charakterze obserwatora z ramienia obrony przydzielony został inż. Dominiak.

Obóz Wielkiej Polski rozwiązany

na terenie całej Polski

Warszawa, 27-go marca.

Minister Spraw Wewnętrznych Pieracki podpisał dziś zarządzenie, rozwiązujące Obóz Wielkiej Polski na terenie całego państwa. Zarządzenie to wchodzi w życie z dniem jutrzejszym.

W ten sposób akcja rządowa przeciwko Obozowi Wielkiej Polski, prowadzona od szeregu lat, została obecnie całkowicie zakończona. Jak wiadomo, początkowo rozwiązano O. W. P. na terenie woj. Lwowskiego, Stanisławowskiego i Tarnopolskiego. W roku zeszłym doszło do jego rozwiązania najpierw w wojew. Pomorskiem i Poznańskiem a ostatnio w woj. Kieleckiem i Krakowskiem, oraz na Śląsku Cieszyńskim. Obecnie ulega O. W. P. rozwiązaniu także we wszystkich pozostałych województwach.

O strejk generalny

w Łodzi

Łódź, 27-go marca.

W poniedziałek od rana toczą się narady delegatów fabrycznych w sprawie strejku generalnego, który projektowany jest na jeden z dni najbliższych. Decyzja zapadnie w poniedziałek wieczorem lub we wtorek.

Japonja wystąpiła z Ligi Narodów

Tokio, 27-go marca.

Agencja Szimbun Rengo podaje, że na poniedziałkowem posiedzeniu tajnej rady koronnej zapadła jednogłośna uchwała co do wystąpienia Japonji z Ligi Narodów. Urzędową decyzję w tej sprawie postanowiono przesłać Sekretarjatowi Ligi Narodów telegraficznie. Równocześnie w Tokio zostało opublikowane urzędowe wyjaśnienie w sprawie powyższego kroku Japonji.

Popołudniu fakt wystąpienia Japonji z Ligi został przekablowany do Genewy.

W związku z powyższem japońskie ministerstwo marynarki podało do prasy urzędową wiadomość, że fakt wystąpienia Japonji z Ligi Narodów, w niczem nie zmienia prawa Japonji do mandatu nad byłemi niemieckiemi koloniami na Pacyfiku. Mandat ten Japonja zatrzyma nadal.

PRZYPOMINAMY że kto nie zapłaci gazety do 6 kwietnia nie otrzyma dalszych numerów.

Obniżka cen węgla

obowiązuje od dziś

Faktyczna obniżka cen węgla w kraju, w myśl rozporządzenia ministra przemysłu i handlu z dnia 21 b. m., winna nastąpić na kopalniach od dnia 28 bm. Nadzór lokalny nad ścisłem wykonaniem rozporządzenia ministra przemysłu i handlu o obniżeniu cen węgla sprawować będą wyższe urzędy górnicze oraz podległe im okręgowe urzędy górnicze, natomiast ogólną kontrolę nad wykonaniem rozporządzenia sprawuje minister przemysłu i handlu.

W kołach rządowych oczekują, że przemysł węglowy lojalnie dostosuje się do postanowień rozporządzenia, które przy ścisłem wprowadzeniu w życie przyczynić się winno do opanowania chaosu cennikowego sprzedaży węgla i ujęcia go w ramy handlu racjonalnego.

Bójka w hucie „Miłości"

25 bm. około godz. 13 przy wypłacie zarobku w hucie „Miłości" w Nowej Wsi, powstała bójka pomiędzy stróżem tej huty Franciszkiem Staneczkiem i robotnikami Leonem Czuzikiem i Leonem Złotkowskim z Nowej Wsi. W czasie bójki stróż huty został poważnie pobity. Odstawiono go do miejscowego szpitala hutniczego, gdzie pozostaje pod opieką lekarską. Bójka pomiędzy wymienionemi powstała na tle osobistych porachunków.

Przed strejkiem głodowym

w hucie „Blachownia"

Na piątek, 32 bm. zapowiedziane jest unieruchomienie huty „Blachownia", pod Częstochową.

Huta ta, zatrudniająca 200 robotników, uruchomiona została w dniu 1 bm.

W związku z powyższem odbył się wiec załogi tej huty, na którym uchwalono w razie niewstrzymania redukcji rozpocząć strejk włoski, a nawet głodowy i prowadzić go aż do zwycięstwa.

TEATR-KINO

TEATR POLSKI W KATOWICACH:

Wtorek: „Golgota".
Środa: o g. 20 „Nowa umowa małżeńska"
Piątek: o g. 20 „Parada gwiazd".
Sobota: o g. 15.30 „Golgota" (dla szkół); o g. 20 „Nowa umowa małżeńska".

TEATR POLSKI NA PROWINCJI:

Bielszowice: wtorek: „Peppina"
Mikołów: środa: „Peppina"
Rybnik: czwartek: „Proboszcz śród ubogich".
Nowa Wieś: czwartek: „Peppina"

KINA:

Katowice: Capitol „Tajemnica zamku". Casino „Mężczyźni w jej życiu" i „Nocne sądy". Colosseum „Harold Lloyd jako kinomanjak". Palace „Droga do raju". Rialto — Proces Rity Gorgonowej. Wizja lokalna. Union „Romanse cygańskie".

Król. Huta: Apollo „Kochaj mnie dziś". Colosseum „Maleńka z Montparnasse". „Congorilla" i „Uroczystość konsekracji". Roxy „Los Dżentelmana" i „Szwedzki słowik".

Bielsko: Apollo „Liljanka chce się rozwieść". Miejskie „Dlaczego zgrzeszyłam".

RADJO:

Wtorek, 28 marca 1933 r.

Katowice. 11,57 Sygnał czasu. 12,10 Koncert z płyt gramofonowych. 15,25 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15,35 „Wśród książek". 15,50 Bajeczki cioci Heli dla dzieci. 16,05 Intermezzo muzyczne. 16,20 Odczyt dla maturzystów. 16,40 „Kryzys gospodarczy w starożytnym Rzymie". 17 Popołudniowy koncert symfoniczny. 18 „Na progu nowego sezonu budowlanego". 18,25 Muzyka lekka. 19,30 Feljeton muzyczny. 20 Koncert popularny. 22.10 Kwadrans literacki. 22,30 Muzyka taneczna. 23—24 Muzyka taneczna.

Wrocław, Gliwice. 6,15 Gimnastykak i koncert. 11,30 Odczyt rolniczy. 11,50 Koncert. 13.05 i 14,05 Płyty. 15.40 Program dla dzieci. 16.10 Utwory fortepianowe. 17 Odczyty. 18,35 Płyty. 20 Koncert z Wiednia. 23 Kabaret.

Morawska Ostrawa. 6,15 Gimnastyka i rozmaitości. 11 Płyty. 12,30 Koncert. 13,30 Transmisja z Pragi. 16 Odczyt. 16,10 Koncert. 17.20 Lekcje czeskiego i niemieckiego. 17.50 Płyty. 18,25 Audycja niemiecka. 19,10 Koncert. 20,10 Odczyt. 20,25 Słuchowisko. 20 Koncert lutnistów. 22,15 Koncert.

Fałszywy pilot miał 48 narzeczonych

wszystkim obiecując małżeństwo

W Lipsku zjawił się przed rokiem 30-letni Antoni Kaworek, pochodzący z Brzezinki pd Gliwicami, którego aresztowano w ub. tygodniu pod zarzutem dopuszczenia się oszustw matrymonjalnych. Kaworek, umiał wkręcić się do najlepszych domów w Lipsku, **przedstawiając się jako pilot-lotnik i brat majora armji polskiej z Warszawy**, z którym prowadził spór o podział olbrzymiego majątku po ojcu. Brat jego rzekomo miał wyrazić już zgodę na to, że chwilowo odstąpi mu ze spadku 25.000 marek, które otrzymać ma w najbliższym czasie.

Po zawarciu szeregu znajomości z paniami z towarzystwa w Lipsku i okolicy, **Kaworek zdążył w ciągu niepełna roku zaręczyć się w 48 wypadkach**, przyrzekając narzeczonym swym, że w najbliższym czasie zaprowadzi je do ołtarza. **Zaręczyny odbywały się prawie zawsze hucznie i w najlepszych lokalach publicznych, oczywiście na koszt przyszłego teścia wzgl. bogatej narzeczonej**, która narzeczonemu w niejednym wypadku wypożyczała 500 wzgl. 600 i więcej marek.

Ostatecznie jednak **Kaworkowi powinęła się noga.** Któryś z jego konkurentów w walce o rękę p. Grety czy Friedy uwziął się na Antka z pod Gliwic i podjął się zbadania jego przeszłości. I okazało się, **że Kaworek o lotnictwie nie miał zielonego pojęcia, natomiast dobrze się znał na... kilofie i dawniej zatrudniony był na jednej z kopalń śląskich.** Obecnie wszystkie jego „narzeczone" Gretki itp. z żalem wspominają Antka Kaworka.

Żydowskie demonstracje antyhitlerowskie

na Śląsku

Wczoraj na znak protestu przeciwko gwałtom hitlerowskim w Niemczech po poł. o godz. 6 zamknięto część sklepów żydowskich w Katowicach przeważnie przy ul. 3 Maja. Na drzwiach zamkniętych sklepów wywieszono plakaty. Wiecz. w Stow. Kupców wyznania mojżeszowego odbył się wiec, na którym zebrał się tłum, liczący ponad 500 ludzi. — W rezolucji uchwalono ścisły bojkot towarów niemieckich.

W Król. Hucie odbyło się zebranie protestacyjne w synagodze (ul. Wolności). W zebraniu wzięło udział ok. 800 osób. Zebraniu przewodniczył oraz wygłosił przemówienie rabin dr. Kolberg, podkreślając na wstępie, że żydzi w Niemczech obecnie traktowani są jako obywatele drugiej klasy mimo to, że pracowali przy odbudowie państwa niemieckiego. Mówca piętnuje postępowanie Niemiec hitlerowskich wobec żydów-niemców a w szczególności wobec obywateli polskich. Ludność żydowska w Niemczech żyje obecnie pod terorem ciągłych gwałtów i napadów ulicznych. Żydów obywateli polskich wypędza się z kraju bez odszkodowania. Ze względu na okoliczność, że zebranie odbywało się w synagodze żadnej rezolucji nie uchwalono, zwrócono się natomiast z apelem do gminy wyznaniowej w Król. Hucie, która uchwali odpowiednią rezolucję i wyśle do władz wojewódzkich.

Międzynarodowy włamywacz

zasadzony na rok więzienia

Przed Sądem Okręgowym w Katowicach, odpowiadał wczoraj międzynarodowy włamywacz Eugenjusz Kozmolski, pochodzący z Warszawy, karany już za dokonanie włamań w Polsce, Niemczech, Francji, Austrji i Czechosłowacji.

Akt oskarżenia zarzucał mu dokonanie śmiałej kradzieży z włamaniem do warsztatów Szkoły Gospodarczej im. Juljusza Słowackiego w Załężu, gdzie skradł 5 maszyn do szycia, ogólnej wartości 3.000 zł.

Śledztwo w tej sprawie było trudne i zdawało się, że sprawa włamania ujdzie bezkarnie. Jednak przy dokładnem badaniu miejsca kradzieży, stwierdzono, że włamywacz pozostawił na jednym ze stolików odciski palców prawej ręki. Ślad ten policja sfotografowała i podała do Wydz. Śledczego w Warszawie. Tam stwierdzono, że są to odciski palców Kozmolskiego. „Po nitce do kłębka" i stwierdzono, że włamywacz ten faktycznie w tym czasie był na „gościnnych" występach w Katowicach.

Na wczorajszej rozprawie oskarżony przyznał się do winy. Sąd skazał go na rok więzienia, uwalniając od ponoszenia kosztów postępowania karnego.

Żądania bezrobotnych miasta Król.-Huty

Delegacja bezrobotnych w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim

Wczoraj radca Koniacki przyjął w Śl. Urz. Wojew. delegację bezrobotnych z Król. Huty, która przedstawiła mu swe żale i bolączki. Delegacja domagała się wynagrodzenia taryfowego za wykonanie prac przymusowych oraz ubezpieczenia w razie choroby, inwalidztwa lub nieszczęśliwego wypadku. Radca K. wyjaśnił, że o taryfowem wynagrodzeniu za publiczne prace przymusowe mowy być nie może, bezrobotni bowiem przez prace te odrobić muszą zasiłki otrzymane z akcji państwowej, a pozatem dodatko wo otrzymują w czasie pracy żywność z tanich kuchen. W razie choroby istnieje ubezpieczenie z ramienia Komitetu dla spraw bezrobocia. W sprawie ubezpieczenia na wypadek nieszczęśliwego wypadku i inwalidztwa, pertraktacje z odnośnemi zakładami są już w toku. W sprawie przydziału węgla delegacja otrzymała zapewnienie, że dalszy przydział nastąpi z chwilą, gdy Województwo będzie miało węgiel do dyspozycji. Województwo żądań delegacji w sprawie podwyższenia zasiłków stosunkowo do wzrostu drożyzny uwzględnić nie może z powodu braku gotówki, natomiast dają ono wszelkiemi środkami do utrzymania cen na obecnym poziomie. W końcu domagali się bezrobotni upaństwowienia lub wydzierżawienia unieruchomionych dotychczas zakładów przemysłowych. Radca K. wyjaśnił, że sprawa ta należy do kompetencyj władz centralnych i prawdopodobnie odpowiednie kroki w tym kierunku zostaną wkrótce poczynione.

Po przyjęciu w Il. Urz. Woj. delegacja udała się do prezydenta m. Król. Huty p. Spaltensteina, by mu przedłożyć życzenia bezrobotnych natury lokalnej, m. in. w sprawie zaniechania przydzielenia subwencji po 10.000 zł. tanim kuchniom

Bezrobotni domagają się gotówkowej pomocy na święta wielkanocne. Sprawa ta znajdzie ostateczne załatwienie na posiedzeniu rady miejskiej, które odbędzie się w dniu jutrzejszym.

Konsul holenderski

Oscar de Bruycea

w katastrofie samochodowej

Dr. Lipoński wybrał się w towarzystwie konsula holenderskiego oraz kilku osób na wycieczkę do Zakopanego samochodem.

Po odpoczynku w Zakopanem wyjechali w stronę Kuźnic. Jadąc pędem po dość stromej drodze, ku hali Kondratowej, wóz zaczął się staczać.

Kilku pasażerów z towarzystwa, wyskoczyło z auta— pozostali zaś z wysokości 7 m., stoczyli się z samochodem do potoku Bystrego, odnosząc lekkie poranienia.

Na szczęście wypadków poważniejszych nie było, oprócz zimnej kąpieli.

„7 GROSZY"

CENTRALA: Katowice, ul. Sobieskiego 11, tel. 960 — 964.

REPREZENTACJE: Katowice, ul. Mariacka 5, tel. 960; Sosnowiec, ul. 3-go Maja 54, tel. 512; Dąbrowa, ul. Staszyca 33; Czeladź, ul. Bytomska 56; Król Huta, ul. Zjednoczenia 2, tel. 625; Rybnik, ul. Zamkowa 8, tel. 27; Bielsko, ul. Przekop 11; Beuthen O/S, Kais Franz Joseph Pl. 10, tel. 20-18; Poznań, Dąbrowskiego nr. 76; Częstochowa, ul. Najśw. Marii Panny 53, m. 16; Kraków, Mikołajska 17, tel. 139-80.

Wtorek
28
marca
1933

Dziś: Jana Kapistr.
Jutro: Wikt. i Eust.
Wschód słońca: g. 5 m. 46
Zachód: g. 18 m. 26
Długość dnia: g. 12 m. 40

KALENDARZ KSIĘŻYCOWY:

Wschód księżyca: g. 6 m. 02
Zachód księżyca: g. .. m. 40

ZMIANA KSIĘŻYCA:

Niedziela, 26. III, o godz. 4-20 nów ●
do poniedziałku, 3. IV. godz. 6.56 pierwsz. kw.

Straszna awantura

Awanturnicy wybili dziesięć szyb

— 25 bm. w południe powstała bójka pomiędzy Jankowskim Pawłem i Kaczalem Emanuelem, z kolonji Zuzanna w Janowie. Jankowski z obawy przed pobiciem schronił się do mieszkania Noskowej Anny w Janowie, gdzie zamieszkuje jako sublokator. — Kaczał przybrał sobie do pomocy Pawła Korne, Ewalda Szrajera, poczem wspólnemi siłami uszkodzili drzwi w mieszkaniu Noskowej, a w końcu wybili 4 szyby w oknie, a w przyległym mieszkaniu Labiaka Konstantego ogółem 10 szyb, wyrządzając szkodę na około 200 zł. — Awanturników przytrzymano celem przeprowadzenia dalszych dochodzeń.

Odra w Kobiorze

W tych dniach zachorowało w gminie Kobiór pod Pszczyną, około 20 proc. dzieci szkolnych na odrę. W celu zapobieżenia dalszemu rozszerzeniu się choroby, władze administracyjne jak i lekarz powiatowy wydał odpowiednie zarządzenia.

w kilku słowach

co się jeszcze zdarzyło

— Na tle zazdrości powstała w restauracji Karola Hassego, przy ulicy ks. Gałeczki w Król. Hucie w czasie zabawy tanecznej kłótnia pomiędzy Wilhelmem Parkietnym z Załęża, a Romanem Krystowiakiem z Król. Huty (ul. Gałeczki 44). Po pozornem zakończeniu kłótni, Parkietny, nie chcąc, by tańczące pary były świadkami bójki, wywabił swego przeciwnika z sali do ogrodu i tam zadał mu tępem narzędziem kilka ciosów w głowę tak, że musiano rannego przewieźć do szpitala. — „Zazdrośnikiem" zaopiekowała się policja.

•

— W środę, 29 bm. o godz. 18 odbędzie się dalszy ciąg wykładów katolicko-społecznych w sali p. Kuflety. Wykłady wygłoszą: ks. proboszcz Szymała na temat: „Katolik w życiu publicznem" i ks. prob. Szwajnoch na temat: „Hasła komunistyczne ze stanowiska moralnego" Uprasza się katolików o wzięcie gremjalnego udziału w wykładach.

•

— 22 bm. wieczorem na ulicy Hutniczej obok kolonji Bagno w Szopienicach, nieznany dotychczas sprawca skradł z furmanki spedytora Luksa Janasa z Sosnowca, wałek skóry na podeszwy, wagi około 38 kg. Skóra zaopatrzona była w pieczęć z napisem: „Fabryka Skór i Pasów „Siła" w Żywcu nr. 873".

•

— W nocy z 26 na 27 bm. włamali się nieznani sprawcy do składu jubilerskiego Kleipstena na Ipsie, obok Żywca. Włamywacze po wybiciu szyby wystawowej skradli większą ilość biżuterji, wartości około 2.000 zł. — Za złodziejami wszczęto energiczne śledztwo.

•

— Policja w Białej przytrzymała Katarzynę Łuciak z Szczyrku i Marję Chrobak z Lipnika pod zarzutem puszczania w obieg fałszywych monet srebrnych.

Pamiętaj o bezrobotnych

Kontrakcja Niemiec przeciwko propagandzie żydowskiej

Propadanda bojkotowa w Anglji. — Żądania żydów amerykańskich

Partja hitlerowska przygotowuje obecnie t. zw. kontrakcję antyżydowską w odpowiedzi na światową propagandę antyniemiecką. Będzie ona polegała przedewszystkiem na zaostrzeniu kursu antysemickiego, na bezwzględnym bojkocie żydowskich instytucyj handlowych i przemysłowych, oraz na wprowadzeniu we wszystkich dziedzinach rasowego „Numerus Clausus“. Równocześnie zostanie puszczony w ruch olbrzymi aparat propagandowy oraz „uświadamiający“, działający tak wewnątrz kraju jak i zewnątrz.

Oficjalnie komunikują, że rząd do akcji hitlerowskiej ustosunkuje się „neutralnie“. To znaczy, jeśli zagraniczne rządy wystąpią przeciwko bojkotowi antyniemieckiemu, Niemcy również wystąpią przeciwko akcji hitlerowskiej. Jeśli zaś zagranica tego nie uczyni — rząd niemiecki też w niczem nie będzie przeciwdziałać agitacji narodowo - socjalistycznej „Abwehraktion“.

Z powyższego wynika, że obecny reżim niemiecki jest niewykle pewny siebie i na bojkot żydowski postanowił odpowiedzieć jeszcze większem wzmożeniem teroru antysemickiego. Jest to typowa akcja idąca na „zastraszenie“ przeciwnika. Niewiadomo tylko, kto tę walkę wygra: Czy międzynarodowe żydowstwo, przez swą akcję bojkotową, czy też Niemcy przez prześladowanie swych własnych Żydów.

Równocześnie władze niemieckie przystąpiły do organizacji ministerstwa propagandy, które ma odegrać główną rolę w akcji antyżydowskiej. Składać się ono będzie z wydziałów: etatowego, propagandowego, radjowego, filmowego i teatralnego.

•

Akcja protestacyjna i bojkotowa prowadzona przez Żydów angielskich przeciwko Niemcom, przybiera z każdym dniem na sile. Po Londynie kursowało w dniu dzisiejszym przeszło 200 aut ciężarowych z napisami, nawołującemi do bojkotu towarów niemieckich. Pozatem wszędzie, zwłaszcza w dzielnicach wschodnich, jako najliczniej zamieszkałych przez ludność żydowską, rozlepione są w miejscach widocznych odpowiednie afisze i plakaty propagandowe.

W bieżącym tygodniu na terenie całej Anglji ma kursować przeszło 10.000 aut z afiszami i plakatami bojkotowemi.

Kina, wyświetlające filmy niemieckie, są bojkotowane, jak również i to kina, w których wyświetla się w t. zw. dodatkach tygodniowych zdjęcia z ostatnich wydarzeń w Niemczech. Za bojkotem Niemiec wypowiedziała się również międzynarodowa liga dla zwalczania antysemityzmu oraz prezydjum związku żydów angielskich, w którem zasiada szereg posłów do parlamentu angielskiego.

•

Cała prasa nowojorska zamieszcza żądania, wystosowano przez Żydów amerykańskich pod adresem ambasady niemieckiej. Żądania te brzmią:

1) Wszelka antysemicka propaganda musi ustać. 2) Również musi ustać polityka rasowych rozróżnień w stosunku do Żydów. 3) Musi być zagwarantowane życie i mienie Żydów niemieckich. 4) Nie może mieć miejsca wypędzanie z granic Niemiec Żydów t. zw. wschodniego pochodzenia.

Dopiero po spełnieniu tych warunków może ustać akcja bojkotowa przeciwko Niemcom.

UROCZYSTE OBCHODY 14-LECIA RUCHU FASZYSTOWSKIEGO W WŁOSZECH



Przed czternastu laty zwołał Mussolini pierwsze posiedzenie zwolenników nowego ruchu Fasci di Combattimento do Medjolanu, skąd rozpoczął marsz na Rzym, zdobywając władzę dyktatora Włoch. Rocznicę tę obchodzili faszyści w całej Italji bardzo uroczyście. — Rycina niniejsza jest zdjęciem uroczystości w Medjolanie, obchodzonej w tej samej sali, w której Mussolini proklamował ustrój faszystowski. Ściany sali były obwieszone olbrzymiemi obrazami, przedstawiającemi epizody powstania ruchu faszystowskiego.

Fotel elektryczny w Kasie Chorych

Zabójczy zabieg leczniczy

Niezwykle sensacyjna sprawa odbędzie się w wydziale cywilnym warszawskiego sądu okręgowego. Powództwo wniosła niejaka Natalja Aluchna, b. kierowniczka oświatowa Polskiego Białego Krzyża.

Aluchna była ubezpieczona w Kasie Chorych i lekarz zapisał jej leczenie elektryzacją. Zgodnie z poleceniem, udała się do zakładu przyrodo-leczniczego Kasy Chorych. Tutaj pielęgniarka usadowiła ją na fotelu i nałożyła na głowę hełm. Pielęgniarka puściła prąd, i uprzednio zapomniawszy włączyć transformator. W ten sposób, zamiast prądu transformowanego, przez głowę pacjentki przeszedł zwykły prąd o napięciu 120 wolt.

Aluchnę przeniesiono do poczekalni i tutaj dwie pielęgniarki zaczęły ją cucić. Mimo usilnych zabiegów, dopiero po godzinie odzyskała przytomność. Aczkolwiek lekarza poszukiwano, nie można było żadnego doktora odnaleźć. Nieszczęśliwą przewieziono do domu.

Skutki fatalnego zabiegu były dla pacjentki okropne. Wskutek naruszenia kory mózgowej zaczęła cierpieć na ataki straszliwych bólów głowy i rozstroju nerwowego. Lekarze orzekli, że straciła ponad 25 proc. zdolności zarobkowych, wobec czego Aluchna wystąpiła do sądu, domagając się odszkodowania w sumie 12.000 zł., co stanowi skapitalizowaną kwotę utraconych możliwości zarobkowych.

Władze prokuratorskie prowadzą dochodzenia w sprawie nowej skargi, która wpłynęła na warszawską Kasę Chorych. Jak się okazuje, chodzi tu o otrucie przy pomocy lekarstwa, które przed pięciu dniami przepisano leczącemu się w Kasie Chorych, muzykowi, Pomarańskiemu. Po zażyciu proszku, otrzymanego z apteki Kasy Chorych. Pomarański natychmiast dostał silnych objawów zatrucia i mimo pomocy lekarskiej zmarł. Śledztwo jest prowadzone obecnie celem ustalenia, czy winę jego śmierci ponosi ordynujący lekarz, czy też farmaceuta w aptece Kasy Chorych.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— W Warszawie odbyła się olbrzymia manifestacja żydowska przeciwko gwałtom nad żydami w Niemczech.

•

— Według informacyj z kół przemysłu włókienniczego w Polsce w najbliższym czasie nastąpić ma podwyżka ceł na szereg artykułów, a m. in. na artykuły włókiennicze. Zwyżka cła w zakresie półfabrykatów objąć ma w pierwszym rzędzie przędzę jedwabną i czesankową.

•

— Rozeszła się wiadomość o zamierzonem przez królewski dom włoski odwiedzeniu Watykanu w związku z ogłoszeniem Roku Świętego. Para królewska miałaby przybyć koleją watykańską na teren Miasta Watykańskiego w celu rozpoczęcia pielgrzymki odpustowej po bazylikach rzymskich od odwiedzin Grobu św. Piotra. W Watykanie para królewska zostałaby uroczyście przez Ojca św. przyjęta.

•

— W okresie Zielonych Świątek, w Rzymie odbędzie się wielki zjazd redaktorów pism katolickich. Ostatni międzynarodowy zjazd prasy katolickiej odbył się w Brukseli 1930 r.

•

— Strejk zecerów w Wiedniu zakończył się w sobotę o godz. 15. Przerwanie strejku nastąpiło po przeprowadzeniu rokowań między wydawcami dzienników a organizacją drukarzy. Rząd nie cofnął rozporządzenia o cenzurze prewencyjnej, nałożonej na dwa dzienniki socjal-demokratyczne.

•

— Z Berlina donoszą, że dotychczasowy rząd pruski z premjerem Braunem na czele podał się do dymisji.

Straszna eksplozja rury gazowej

Donoszą z Gateshead, w hrabstwie Durham, że w poniedziałek wydarzyła się przy jednej z ulic w czasie remontu rur gazowych straszna eksplozja gazu świetlnego, która pociągnęła za sobą śmierć 7 osób, 15 innych zostało mniej lub lżej rannych.

Najprawdopodobniej jeden z robotników uderzył kilofem w rurę gazową, która nie była dostatecznie uszczelniona. Pracom robotników przyglądało się wiele osób przygodnych i temu właśnie należy przypisać tak wielką liczbę ofiar.

Szkody materjalne są również bardzo znaczne. Zniszczone zostały zupełnie dwa mieszkania i mały domek. Na miejsce wypadku zjechały władze oraz straż pożarna, która zajęta jest przy lokalizowaniu pożaru.

Przygody spiskowców i szpiegów polskich 27)

Porucznik Wolski na Górnym Śląsku

— Towarzysze! Jesteśmy otoczeni przez „Grenzschutz“. O przebiciu się do lasów mowy niema. Uratować nas może tylko zimna krew. Broń pochować do worków, które razem z ulotkami ukryjecie głęboko pod słomą.

Ufajcie mi, ja was uratuję.

Spiskowcy wierzyli Wolskiemu i pospiesznie poczęli zbierać broń, pakować do worków i ukrywać pod słomą.

Tylko podchor. I. zaskoczony wiadomością, stał bezradny, nie wiedząc co począć. Nagle wyjmuje z kieszeni browning, przykłada sobie do skroni i... byłby się zastrzelił, gdyby nie Wolski, który błyskawicznie na niego się rzucił i broń mu odebrał.

— Tymczasem ja jeszcze jestem komendantem oddziału i nie dawałem rozkazu do odebrania sobie życia — zawołał Wolski.

— A teraz słuchajcie i zapamiętajcie sobie co macie mówić: Wy wszyscy z Radzionkowa tłumaczyć będziecie się tem, że ja zwerbowałem was do robót polnych w Polsce. Idziecie pieszo do Wielkopolski, bo w domu nie macie pracy. Ty Maniek (do podchor. I.) powiesz, że jesteś nauczycielem Wiścickiem i przyszedłeś na Górny Śląsk szukać pracy. Znamy się dopiero od wczoraj. Znalazłeś się między nami, by przenocować. Miejmy nadzieję, że Hadasika i Łakomych nikt z Grenzschutzu nie rozpozna. W każdym razie tłumaczyć musicie się podobnie jak podchor. I., wzgl. wymyślcie sami coś. Ja was nie znam i tak samo inni was znają dopiero od wczoraj. Możecie tylko zeznać, że pozwoliłem wam się tutaj przespać. Broni ani ulotek nikt z was nie widział. Resztę pozostawcie mnie.

Spiskowcy zrozumieli swego dowódcę. Do dalszej dyskusji nie było już czasu.

Żołnierze „Grenzschutzu“ ostrożnie skradali się coraz bliżej zagrody Maronia, zdziwieni, że nie napotykają na żaden opór. Informowano ich że w zagrodzie Maronia ukrywa się około 50 insurgentów. Liczba ta była przesadzoną, to też żołnierzy „Grenzschutzu“ panujące milczenie — rozczarowało. Spodziewali się bowiem walki.

Gdy Niemcy znaleźli się już na podwórzu zagrody, Wolski nakazał swoim spiskowcom milczenie. A gdy następnie żołnierze „Grenzschutzu“ poczęli dobijać do wejście do stodoły, Zaledwie jednak głowę wychylił na podwórze, uczuł ciężkie uderzenie w głowę kolbą karabinu. Cios powalił go na ziemię, jednak przytomności nie stracił.

Nad nim stanęło dwóch żołnierzy „Grenzschutzu“. Jeden z nich poznał leżącego na ziemi Wolskiego, jako przygodnego znajomego z Kluczborka. Kilka dni przed temi wypadkami Wolski bawił razem z sierżantem Graupnerem w jednym z lokalów restauracyjnych i tam widział go ów żołnierz.

Wolski, podnosząc się z trudem z ziemi, powiedział:

— Jestem przecież bezbronny. Mam bardzo ważne wiadomości do zakomunikowania waszemu dowódcy, zaprowadźcie mnie do niego.

Żołnierze niemieccy byli speszeni. Ten, który uderzył kolbą Wolskiego, począł go przepraszać.

Na podwórze zagrody wkroczyło więcej żołnierzy i wnet było ich pełno wszędzie.

Żołnierz, który Wolskiego znał z widzenia, pobiegł po dowódcę. Wszyscy inni przystanęli i przypatrywali się Wolskiemu w milczeniu.

Wszyscy czekali na dalsze rozkazy.

Trwało dość długo, nim nadszedł dowódca oddziału, oberleutnant Schneider z 62 pułku piechoty.

Wolski stanął przed nim na baczność.

— Kto pan jest? — zapytał porucznik niemiecki.

— Nazywam się Stanisław Kaszubiak, jestem podoficerem wojsk polskich.

Nazwisko Kaszubiak wybrał Wolski w ostatniej chwili. Było to nazwisko jednego z jego znajomych, mieszkających w Poznaniu w tym samym domu, co rodzice Wolskiego. Wolski, oddając się w ręce Niemców, przemyśliwał już nad sposobem zawiadomienia swoich najbliższych, gdzie się znajduje. Liczył on na to, że z więzienia będzie mógł wysłać list do rodziny Kaszubiaków w Poznaniu jako do swojej rodziny, a tam domyślą się już kto to jest „Stanisław Kaszubiak“ i list oddadzą rodzinie Wolskiego.

(Ciąg dalszy nastąpi).



66)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. W jakiś czas potem nadszedł dzień, w którym odbyć się ma ślub oszusta Lubara z księżniczką Sułkowską, którą łączy z Klimczokiem gorąca miłość. Księżniczka Klementyna nie chce się zgodzić na to małżeństwo. Aby skłonić ją do tego Lubar opowiada księżniczce historję mordu dokonanego na pięknej żydówce przez dostojnego i bogatego pana, który był jej ojcem. Ostatecznie Klementyna zgodziła się zostać żoną Lubara. Na ślub zdąża baron Helmfeld z żoną. Wskutek złamania się koła nocują w lesie.

*

— Czy to ty, dowódco? — posłyszała zapytanie Jana wyraźnie. — Nie możesz sobie wyobrazić, w jakim byliśmy wszyscy, a zwłaszcza ja, strachu o ciebie. Gdybyś jeszcze nie był powrócił za pół godziny byłbym poszedł do Bielska zobaczyć co się z tobą stało?

Tamten dotąd nie odpowiedział nic jeszcze.

Jan Helmfeld zawołał teraz nagle:

— Co ja widzę, wodzu, krew; tyś zraniony? A jak zmęczony strasznie! Na miłość boską, cóż to się stało?

— O tem później — odpowiedział Klimczok. — Niewiele brakło, abyście mnie już nigdy nie zobaczyli. Ale daj mi teraz napić się z twojej butelki, a potem poszukajmy jakiego kamienia, gdzieby się dało odpocząć i po kolei opowiedzieć ci wszystko, co mi się zdarzyło.

Eugenja miała dość sposobności przyjrzeć się dobrze Klimczokowi.

Doprawdy, to, co sobie o nim opowiadano, nie było przesadą!

Piękniejszego mężczyzny nigdy nie widziała dotąd. Na jego widok serce biło jej głośniej, a jakkolwiek był jej on obcym, drżała o niego teraz jeszcze na myśl, że mógł był paść ofiarą niebezpieczeństw, o których wspominał.

Zapomniała o tem, że dla niej samej nie jest to bezpieczne i ucieszyła się mocno widząc, że obaj usiedli bardzo blisko od niej, tak że nietylko mogła przypatrzeć się jeszcze lepiej Klimczkowi, ale i słyszeć każde jego słowo.

Na Jana teraz wcale uwagi nie zwracała. Że tam kiedyś czuła coś dla Jana, to raczej pociągała ją jego młodość, niż uroda. Odmowa zaś jego zbudziła w niej nienawiść.

W Klimczoku zachwycała ją jego śmiałość męska, która owładnęła odrazu jej sercem.

Chciwie chwytała każde słowo, które wychodziło z ust jego. A wzruszającą istotnie była opowieść tego wszystkiego, co przebył tej nocy, począwszy od przygód w komnacie wieży, aż do walki ze ścigającymi go wrogami.

Jan słuchał jej z najwyższym niepokojem — to zatrwożony o los swego ukochanego wodza, to pełen oburzenia i gniewu na los, który kazał mu dla swej obrony poświęcić tak ważny dokument.

— Co za nieszczęście! — wołał Więc jednak ten łotr Lubar zwyciężył!

Chciał obejrzeć teraz ranę dowódcy, ale ten zapewnił go, że ją sobie sam opatrzył po drodze i że zresztą była ona małoznaczną.

— Lepiej będzie pomówić o planie, który obmyśliłem, aby wydrzeć Lubarowi moją Klementynę.

— Czemuś go nie zabił, wodzu? — wtrącił Jan. — Świat miałby mniej o jednego nikczemnika! A za te wszystkie zbrodnie i podłości, jakie popełnił, śmierć byłaby sprawiedliwą tylko karą!

Klimczok wstrząsnął głową.

— Mówisz, jak ci radzi twój temperament gorący, mój Janie, — odparł. — Ale gdybym zabił Lubara, sobie bynajmniej tem nie oddałbym usługi. Nie mógłbym nic niedorzeczniejszego uczynić, jak chwycić się gwałtu tam, gdzie staram się dowieść najświętszych praw moich. Czyż śmiercią Lubara dowiódłbym, że jestem prawowitym hrabią Klimczokiem? A mnie zależy na tem, abym tego dowiódł właśnie. Cóż pomoże mojej Klementynie, że ją od niego uwolnię, jeśli pójdę do więzienia lub może gorzej — skończę na rusztowaniu?

Jan zrozumiał.

— Ale cóż zamierzasz uczynić, na-

— Co za pomysł — wtrącił Jan. — Nieprawdaż? Osobliwy pomysł! Mniejsza o to jednak, nam okoliczność ta może być użyteczną. Ubiór Klementyny odznacza się tem, że zrobiony jest z białego i żółtego jedwabiu i bogato ozdobiony drogiemi kamieniami.

— Ach, poczynam plan twój rozumieć; — przerwał mu Jan ponownie.

— Polega on na tem, abyśmy i my wzięli w tej maskaradzie udział i użyli swobody kostjumowego balu na to, aby uprowadzić Klementynę.

Oczy Klimczoka błysnęły radośnie.

— Tak jest, to jest podstawą mego planu. W pobliżu czekać będzie kilku naszych na koniach i zanim weselne towarzystwo oprzytomnieje z pierwszego zamieszania lub nawet może, zanim jeszcze spostrzeżone zostanie zniknięcie Klementyny, my będziemy już dawno „za górami".

— A zacny pan Lubar będzie mógł



Jan Helmfeld zawołał nagle: Co ja widzę, wodzu, krew; tyś raniony?

czelniku, aby ją uchronić od okropnego losu. Pomyśl, że tylko kilka godzin dzieli ją od ślubu. Skoro raz już zostanie żoną Lubara — dla ciebie jest stracona!

Zapominasz Janie, że Szymon Lubar ma już żonę i że ta nieszczęśliwa, którą dziś ocaliłem, żyje przecież. Ślub, który ma być zawarty jutro, jest przeto nieważnym i bez wszelkiego znaczenia!

— To prawda — potwierdził Jan. — Ale o tem nie wiedzą ani władze i kto wie, czy się kiedykolwiek dowiedzą, ta nieszczęśliwa obłąkana mogła po twojej ucieczce wpaść napowrót w ręce Lubara. Wobec świata ślub więc będzie ważny i nikt nie zabroni Lubarowi zabrać księżniczkę Klementynę do swego domu.

— O ile my nie pospieszymy jej na pomoc — przerwał żywo Klimczok — O tem to właśnie chciałem pomówić nietylko z tobą, ale i z innymi braćmi.

Z wszystkiemi szczegółami zapoznam cię, skoro się już zbierzemy wszyscy. Tymczasem niech ci wystarczy, że — jak się wypowiedział Markus — program jutrzejszych uroczystości weselnych między innemi zawiera bal maskowy. Na tym balu Klementyna mieć będzie kostjum turczynki.

tylko spoglądać za nami żałośnie, ha, ha, ha! — zaśmiał się Jan.

Dalszych słów nie dosłyszała już Eugenja. Klimczok bowiem podniósł się i niebawem wraz z Janem zniknął jej poza drzewami z oczu.

Ona przez chwilę nie mogła ruszyć się z miejsca.

Jakaż zajmująca spotkała ją przygoda! Klimczok nie domyślał się nawet, że ona jest w jego plan wtajemniczona, plan, który, jeśli on zechce, uda się, lub może go kosztować życie.

Jego los jest teraz w jej ręku.

Wystarczyłoby jej szepnąć słowo księciu lub Lubarowi, aby walecznego hersztа rozbójników wydać w ręce jego prześladowców, to jest na śmierć.

A Jan, jej własny pasierb, był sprzymierzeńcem Klimczoka.

Teraz dopiero zrozumiała jego zagadkowe zniknięcie z rodzicielskiego domu.

Nieomal zazdrościła mu tego, że wolno mu było codziennie przebywać w towarzystwie Klimczoka!

Co zrobić?

Dopuścić do porwania czy ostrzec księcia i Lubara?

Tłum myśli przebiegał jej przez głowę.

Doznawała niejasnego uczucia, jakgdyby z tej tajemnicy ona sama, osobiście, wynieść miała jakąś korzyść, jak gdyby ta współświadomość miała jej utorować drogę do serca zbójcy, w którym zakochała się namiętnie.

Jak jednak to się stać miało?

Długo rozmyślała nad tem.

I nagle przyszła jej myśl pewna.

— Tak jest, tak mi się uda — szepnęła z płonącą twarzą. — Znalazłam drogę, która mnie doprowadzi do niego i połączy z nim nierozerwalnie.

Po tej decyzji cichym krokiem zwróciła się w stronę obozowiska.

Księżyc świecący teraz przez wierzchołki drzew, rzucił blade swe światło na twarz jej męża.

Szyderczy uśmiech, okrążył jej usta, kiedy spojrzała na bladą i pomarszczoną twarz barona.

Nigdy jeszcze nie wydał się jej tak wstrętnie brzydkim.

XXXVIII.

WLECZONA DO OŁTARZA.

Cały Bielsk wyległ na ulice, przez które miał przejeżdżać orszak weselny. Przed pałacem cisnął się tłum wielogłowy: okna domów aż po strychy zapełnili ciekawi.

Każdy chciał przyjrzeć się wspaniałemu orszakowi.

Nie codzień przecież wychodzi za mąż księżniczka.

O tej samej porze w zamku księcia, ubierały garderobiane nieszczęśliwą ofiarę do ślubu.

Księżniczka Klementyna wydawała się samej sobie barankiem ofiarnym, którego przystrajają po to, aby go za chwilę zarżnąć na ołtarzu.

Lica jej były śmiertelnie blade, wielkie łzy staczały się po twarzy przez ten czas, kiedy bez oporu pozwalała wkładać na siebie jedwabną suknię ślubną i przypinać wianek mirtowy.

Chwila, która w życiu każdej kobiety jest najpiękniejszą — dla niej była męczarnią.

Właśnie służebne dokończyły swego dzieła, kiedy drzwi się otwarły i książę wszedł do pokoju.

Wyglądał wspaniale w eleganckim stroju, z całym szeregiem błyszczących orderów na piersi.

Zdał się być rozradowany i wzruszony bardzo, ale twarz jego spochmurniała, kiedy spojrzał na córkę.

— Czy tak powinna wyglądać panna młoda? — mruknął. — Zaledwie parę godzin minęło od chwili, kiedy zdecydowałaś się własnowolnie na poślubienie hrabiego a teraz znów, widzę, że wyglądasz tak, jak gdyby to miał być nie twój ślub, ale pogrzeb.

— Pragnęłabym, aby tak było, mój ojcze!

— Przesada! — zawołał książę niecierpliwie, tupnąwszy nogą. — Dziś wylewasz łzy, a po ślubie przekonasz się, że poszłaś za głosem rozsądku i czuć się będziesz szczęśliwą. Hrabia za chwilę tu będzie, proszę cię zatem stanowczo, Klementyno, abyś zapanowała nad sobą. Porzuć te miny. Mogłabyś bowiem nietylko rozdrażnić bez potrzeby twego przyszłego męża, ale i narazić się na drwiny tłumu!

Jej ojciec miał wzgląd nawet na to, co gawiedź uliczna pomyśli o niej i jej szczęściu.

Co się w jej sercu dzieje, o to natomiast nie troszczył się wcale!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kraj mlekiem i miodem płynący

Rządy Jezuitów w Paragwaju

Dawne to już bardzo czasy, kiedy na szmat ziemi, między Paraną i Paragwajem, spadły setki Hiszpanów, poszukiwaczy złota, szukając w lasach tej nietkniętej jeszcze przez cywilizację krainy złotego kruszcu.

Tak zwana cywilizacja

Kruszcu nie było. Ziemia Paragwaju nie kryła w sobie szlachetnego metalu. Tych, którzy go szukali ogarnęła prawdziwa pasja i chęć zemsty na kimś za to, że spotkał ich zawód. Najłatwiej było to uczucie zemsty wywrzeć na tubylcach, łagodnych indjanach ze szczepu Quarani. Dziesiątki tysięcy spokojnych mieszkańców tych odwiecznych puszcz, zginęło pod batami i razami ostrych noży. Poszukiwacze złota szaleli poprostu. Nie ominęli żadnej sposobności. Przy życiu zostali tylko ci Indjanie, którym udało się uciec i ukryć się w jakimś niedostępnym zakątku lasu.

Pierwsi misjonarze

Obowiązki misjonarskie przywiodły do tego nieszczęsnego, krwią opływającego kraju, dwóch księży jezuitów. Byli to Włosi Gattaldino i Maceta. Postanowili wyrwać zawiedzionym w swoich nadziejach, poszukiwaczom złota bat i nóż z ręki.

Dla akcji swojej zjednali hiszpańskiego generała Aeqwaviva, który wpływami swemi zdołał to zdziałać, że rząd hiszpański kazał przymusowo wysiedlić z Paragwaju owych, osiadłych tam już na stałe poszukiwaczy złota i kraj ten oddał we władanie jezuitom.

Praca Jezuitów

Jezuici przejęli władzę nad tym wymęczonym krajem, i to, co tam od roku 1609 przez krótki czas swoich rządów zrobili, zakrawa na cud prawdziwy.

Przedewszystkiem sprowadzili z powrotem zbiegów. Pozakładali znowu wsie, z przyległych ziem sprowadzili ludzi, którzy znowu zaczęli życiem napełniać te spustoszone przez zawiedzionych poszukiwaczy złota, ziemie. Cały ster życia ujęli w swoje ręce. Nawracali indjan, budowali kościoły, zakładali szkoły, zdolniejszych chłopców uczyli łaciny i posyłali do Hiszpanji do seminarjów duchownych. Pamiętali o tem, by młodzieńcy i dziewczęta po ukończeniu siedemnastu lat życia wstępowali w związki małżeńskie. Dawali posag niezamożnym dziewczętom i zabezpieczali byt wdowom po śmierci mężów.

Przystąpili do karczowania lasów. Zakładali plantacje ryżu, bawełny, tytoniu, trzciny cukrowej, fig i pomarańcz. Pamiętali o hodowli bydła. Większe osiedla miały po 30 tys. sztuk bydła, 800 tys. nierogacizny, 100 tys. koni i 200 tys. owiec.

Nie wprowadzili do tego swego kraju pieniędzy, puścili tylko w obieg prymitywne znaczki wymienne, które mogły być wymieniane tylko na zgóry przewidziane towary.

Trzeba się zbroić

Nie trwało to długo. Kwitnące państwo jezuitów ustąpiło znowu miejsc poszukiwaczom złota, którzy wciąż za pośrednictwem osób, dobrze u dworu widzianych, próbowali jezuitom wytrącić władzę z ręki.

Sami jezuici musieli zresztą zacząć myśleć o walce. Granice ich państwa, wciąż były napadane przez wrogą im szlachtę hiszpańską i przez mamelukow z sąsiadującego z nimi San Paulo. Kiedy zaczęto tylko myśleć o walce, trzeba było zacząć się zbroić. W rezultacie, jezuici, pewni swojej potęgi militarnej, swoich żołnierzy, złożonych w potulnych indjan, postanowili raz na zawsze oderwać się od Hiszpanji.

Niszczące morze płomieni i krwi

Aby tę swoją niezależność zadokumentować, postanowili odebrać Portugalji odstąpiony jej w r. 1750 przez Ferdynanda II szmat przez nich skolonizowanej już ziemi.

Wojna z Portugalją trwała cztery lata (1754—1758). W 1768 roku postanowił król Hiszpanji Karol III za namową portugalskiego ministra Pombala wypędzić Jezuitów z Paragwaju.

Jezuici i indjanie paragwajscy stawili opór. Kraj mlekiem i miodem płynący, zmienił się w morze płomieni i krwi. Wymordowano tam kilkaset tysięcy indjan. Spalono doszczętnie wsie i miasta.

Dziś w miejscu, gdzie wznosiły się kościoły i budynki szkolne gdzie stały miasta i wsie, szumi znowu gęsty, miejscami nieprzebyty las i tylko rozsypane po nim ruiny, mówią o tym dawnym raju.

Krwawy finał zdrady małżeńskiej

Zdradzony mąż zastrzelił żonę i jej kochanka a ciężko poranił teściową

Terenem krwawej tragedji było mieszkanie Jana Bednarka, dozorcy domu na Pradze w Warszawie.

Przed 3-ma laty córka Bednarków, 22-letnia Helena, wstąpiła w związek małżeński z 38-letnim Leonem Ksztaniem (Smoleńska 31), wartownikiem magazynu wyrobów tytoniowych przy ul. Jagiellońskiej 4. Ksztań od dłuższego czasu podejrzewał swą żonę o romans z sublokatorem teściów, Stefanem Jankowskim. Przed kilku tygodniami zwracał się do dyrekcji fabryki z prośbą, by go przeniesiono na listę robotników, gdyż pragnie pilnować swej żony Heleny, o której wiedział, iż niejednokrotnie w nocy przychodzi do swego kochanka.

W tych dniach wieczorem Ksztań przybył nagle do mieszkania Bednarków i zobaczywszy swą żonę w niedwuznacznej sytuacji z Jankowskim, wydobył rewolwer i począł strzelać. Strzał zaalarmował teściową, 46-letnią Władysławę Bednarek, która wpadła do pokoju. Ksztań strzelił również do teściowej. Skutki strzałów były straszne. Jankowski padł trupem na miejscu. Bednarkowa w parę minut skonała, a Ksztaniowa w stanie bardzo ciężkim przewiozło pogotowie do szpitala.

Po strzałach Ksztań wybiegł na ulice i błąkał się po ulicach.

Około godz. 5-tej jeden z wywiadowców urzędu śledczego, pełniący służbę na ulicy zatrzymał jakiegoś pijanego mężczyzno bez palta i czapki. Okazało się, iż był to zabójca.

Sprowadzony do urzędu śledczego, Kształń zeznał w czasie przesłuchania, iż po strzałach przyszedł do Warszawy, był w kilku restauracjach, wreszcie zamierzał popełnić samobójstwo przez skok do Wisły, jednak przypomniała mu się dwuletnia córeczka Alusia.

Zabójcę osadzono w więzieniu do dyspozycji...

Dziwny sen proboszcza

Telepatyczny sygnał ratunkowy

Siostrzeniec proboszcza w pewnej miejscowości austrjackiej mieszkał na plebanji. Raz siedział wieczorem przy zadaniu szkolnem, które już skończył.

Nagle, bez żadnej widocznie przyczyny, odłożył pióro w połowie zaczętego zadania i, zerwawszy się z miejsca, wybiegł z pokoju, opanowany wrażeniem, że gdzieś się pali. Prowadzony, jakby przez jakąś moc niewidzialną, przeszedł długim korytarzem starej plebanji, wpadł do kancelarji wuja-proboszcza bez pukania i w dalszym ciągu znalazł się w jego sypialni.

Przybył tam w samą porę, aby zapobiec groźnemu niebezpieczeństwu. Stary proboszcz zasnął w łóżku czytając biblję, która spoczywała na jego piersiach. Na głowie miał białą czapeczkę. Ponieważ sen zmorzył go nagle, głowa znalazła się za blisko świecy.

Gdy siostrzeniec wszedł do pokoju, czapeczka i poduszka stały już w ogniu. Siostrzeniec zdusił płomienie, budząc swą akcją wuja. Obaj byli zaskoczeni wypadkiem i nie umieli sobie wytłumaczyć, jak właściwie chłopiec dostał się w krytycznym momencie do oddalonej sypialni.

Dopiero potem ustalili bieg wypadków. Siostrzeniec opowiedział, że przerwał lekcję powodowany wrażeniem, że wujowi grozi niebezpieczeństwo od ognia.

Wtedy proboszcz przypomniał sobie, że widział we śnie samego siebie w płomieniach. Widocznie ten obraz przeniósł się drogą telepatyczną do świadomości chłopca i spowodował instynktowną akcję ratunkową.

Byłby to więc klasyczny przykład przenoszenia myśli na bliskie osoby w chwilach niebezpieczeństwa.

Zamach na rudą Magdę

Madame Pompadour rumuńskiego dworu

Daily Express donosi z Bukaresztu, o zamachu dokonanym na panią Lupescu, zwaną „Madame Pompadour dworu rumuńskiego“.

Członek antysemickiej organizacji studenckiej strzelił do pani Lupescu, w chwili gdy morganatyczna żona króla Karola wychodziła z domu z zamiarem udania się do fryzjera na strad Franklin, niedaleko Athenee Palace Hotel.

Według niestwierdzonej wersji jedna z kul zraniła lekko panią Lupescu w ramię, druga odbiła się ryjoszetem o ścianę hotelu. Sprawca zamachu został obezwładniony przez szofera i służącego. Prasa rumuńska przemilcza tajemniczą aferę, a szeroki ogół boi się na ten temat mówić.

Pomimo, że napad miał miejsce w biały dzień, na ruchliwej ulicy w obecności licznych przechodniów, to jednak z rozkazu miarodajnych czynników nie ma o tem mowy w prasie lokalnej. Dopiero dzięki temu, iż pewien wybitny Rumun przebywający w Paryżu otrzymał szyfrową depeszę z Bukaresztu — Europa dowiedziała się o nowej przygodzie pani Lupescu.

Tyle „Daily Express“. Nie wiadomo, ile prawdy zawiera nowa sensacyjna wzmianka o spisku przeciwko rudowłosej „wamp“. Wiadomo jednak, że niemal co miesiąc powtarzają się uporczywe pogłoski o zamachach organizowanych w Rumunji na osobę znienawidzonej „Madame Pompadour“. Pierwsza plotka na ten temat rozeszła się z okazji manewrów wojskowych, które się w roku zeszłym odbyły w Jassach, w obecności króla Karola. Pani Lupescu jechała na stację, gdyż zamierzała wsiąść do pociągu jadącego do Botosani — gdy nagle zabiegł jej drogę młody oficer i strzelił do niej z rewolweru.

Druga plotka krążyła o zamachu urządzonym przez grupę oficerów, którzy postanowili pomścić despekt, jaki spotkał królowę Helenę, skazaną na rywalizowanie z rozwydrzoną rudowłosą Magdą. Jak wiadomo i ta wersja była energicznie dementowana, przez władze rumuńskie.

Jedno jest pewne — pani Lupescu nie jest, lubiana w Rumunji, kiedy tyle ludzi marzy o jej śmierci.

Do agentów naszego pisma

Zwracamy uwagę na ogłoszenie o wpłacaniu prenumeraty za „7 Groszy“ po 6 kwietnia r. b.

Prosimy pp. agentów o ściągnięcie opłaty przed tym terminem.

Tym pp. agentom, którzy opłaty od czytelników nie ściągną i nam nie wpłacą wysyłkę gazet z dn. 7 kwietnia bezwarunkowo wstrzymamy.

Administracja „7 Groszy“

Froncek

Ordenansem porucznika Kuny w ciekawej powieści śp. Macieja Wierzbińskiego p. t. „Pękły Okowy“, jest niezwykle chytry Froncek Psota, który pod gradem kul przekradał się pod Modrzejowem ze Śląska do Polski. Froncek Psota nie ma oczywiście nic wspólnego z naszym „**Fronckiem**“ - bezrobotnym.

Książka o niezwykłej grubości bo o 546 stronach druku, każdego czytelnika trzyma w niezwykłem napięciu. Sensacyjne przygody Kuny i jego grupy powstańców, w czasie wszystkich trzech powstań śląskich opisane są w niezwykle żywych obrazach.

Kto czyta „Pękły Okowy“, przeżywa wraz z bohaterami powieści dobre i złe chwile, płacze i śmieje się naprzemian.

Prócz emocyi, które daje każda ciekawa książka, z powieści Macieja Wierzbińskiego, czerpie czytelnik dużo nauki. Poznaje on historję powstań śląskich, poznaje nadto ziemię śląską, pogranicze ziemi krakowskiej (powiat Chrzanowski) i ziemię kielecką.

Bohaterzy powieści powstańcy śląscy oraz ich matki, żony i narzeczone, po części żyją jeszcze. Niejednych autor powieści wymienia pod prawdziwem nazwiskiem, innym dał nazwiska przybrane.

„Pękły Okowy“ winny znaleźć się w każdym polskim domu. Czy starszym, czy młodzieży dają one przyjemną rozrywkę w czytaniu.

Wydawnictwo „7 Groszy“, chcąc swoim czytelnikom umożliwić nabycie tanich, ciekawych i dobrych książek, nabyło większą ilość powieści Macieja Wierzbińskiego, by przez swoich kolporterów i sprzedawców dostarczyć je swoim Czytelnikom.

Książka kosztuje w sklepie księgarskim 5.50 zł. Kolporterzy nasi zobowiązani są książkę dostarczyć za 3 zł.

Kto jednak zapłaci abonament „7 Groszy“ za cały kwartał t. j. od 1 kwietnia do 30 czerwca 1933 r. otrzyma książkę p. t. „Pękły Okowy“, wartości 5.50 zł., tylko za opłatą 1.50 zł.

Dla naszych Czytelników nadarza się zatem niezwykła okazja nabycia taniej, ciekawej i dobrej książki.

Wilhelm rezygnuje

z pretensyj do tronu

Specjalny sprawozdawca dziennika haskiego „Het Vaterland“ donosi z Doorn, że b. cesarz Wilhelm był przygnębiony, iż Hugenberg nie osiągnął przy ostatnich wyborach większej liczby głosów.

Wilhelm, według sprawozdawcy, wyrzekł się już nadziei, że powołany będzie na tron niemiecki. Do ostatnich wyborów prezydenta sprzeciwiał się b. cesarz stanowczo wysuwaniu na pierwszy plan osoby kronprinca. W listopadzie 1932 odbyła się jednak rada familijna, na której Wilhelm oświadczył, że nie chce już dłużej stawać na drodze kronprincowi. Odtąd zaczął kronprinc ostentacyjniej, niż przedtem brać udział w życiu publicznem.

B. cesarz pragnie rzekomo jedynie powrotu do Niemiec jako osoba prywatna, a Hermina bawiła w tym celu ostatnio w

Banda Hanysa Stolorza

Sensacyjne opisy z życia głośnego bandyty Hanysa Stolorza z Szopienic, napisane przez red. Stanisława Nogaja, znów są do nabycia u naszych agentów, jak również we wszystkich księgarniach, kioskach i miejscach sprzedaży gazet, w cenie 1 zł. za egzemplarz. Pocztą wysyła książkę p. Machuła (oddział „Polonji“ w Katowicach, ul. Marjacka 5, za poprzedniem nadesłaniem kwoty 1 zł. Opłatę można uiścić w znaczkach).

Autor starał się napisać prawdę o przygodach bandyty Stolorza, jak również jego wspólników Chmury, Guźkowskiego, Prisztackiego i innych z Górnego Śląska, oraz bandytów krakowskich Orkisza, Kozy, Jarosza i wielu innych.

Na treść sensacyjnych opisów składają się następujące rozdziały:

1) Jak Hanys Stolorz został bandytą; 2) Niewinnie w więzieniu; 3) Napad na kupca Schala; 4) Zamordowanie wachmistrza Kołodzieja; 5) Napad rabunkowy na lombard Saternusa; 6) Mord na ulicy Sokolskiej; 7) Walka z bandytami w Teatrze Polskim w Katowicach; 8) Zastrzelenie Swobody i Golusa; 9) Zamordowanie E. Janerniga na kol. „Zuzanna“; 10) Kto zamordował Lelonka; 11) Śmierć Hanysa Stolorza.

Książka kosztuje tylko 1 zł.

Uśmiechnij się!

W LOMBARDZIE.



— Za to futro nic nie mogę panu dać. Już zniszczyły go mole...

*

NIENAWIŚĆ.

Państwo Ikslińscy tak się nienawidzą, że się nierozwodzą, aby sobie nazwajem nie zrobić tej przyjemności.

OMYŁKA.

— Jakże cię nie wstyd, Fredziu, — zauważył nauczyciel — przyjść do szkoły nieumytym? Widzę na twoich policzkach ślady dzisiejszego śniadania.

— Pan się myli, panie profesorze, to było wczoraj.

GRZECZNOŚĆ.

W zakładzie pogrzebowym toczy się następująca rozmowa:

— Proszę pana... mój mąż umarł...
— Bardzo mi przyjemnie.
— Chciałabym kupić trumnę...
— Z największą przyjemnością, służę pani
— Zechce pan również ułożyć nekrolog...
— Z rozkoszą...

ANATOMJA.

W szkole omawiają obieg krwi.

— Kiedy stanę na głowie, to gdzie płynie krew z całego ciała? pyta nauczyciel.
— Do głowy! odpowiada uczeń.
— Dlaczego krew nie popłynie do nóg kiedy stanę normalnie na nogach.
— Bo nogi nie są puste.

TEN JUŻ WIE.

Kupiec Iks przechodzi ulicą. Za nim kroczy jego dobry przyjaciel. W pewnej chwili zbliża się do Iksa z tyłu i klepie go po plecach. Iks mówi, nie odwracając się:

— Proszę mnie zostawić w spokoju. Jutro zapłacę...

BRZUCHOMÓWCA.

Przed teatrem stoi jakiś żebrak. Na szyi ma zawieszoną tabliczkę z napisem: „Głuchoniemy".

Jakiś pan przechodząc, rzuca mu drobną monetę.

Żebrak podnosi rękę do daszka czapki i mówi:

— Dziękuję panu!

Przechodzień staje zdumiony.

— Myślałem, że jesteście głuchoniemy!

— Tak, ale na szczęście jestem również brzuchomówcą!

SPORT

Przed rozgrywkami Ligi Państwowej

„Garbarnia" Kraków w Katowicach

Po przerwie zimowej w najbliższą już niedzielę ruszy ze startu Liga państwowa, której rozgrywki w tem roku podzielone zostały na dwie grupy, północną i południowo-zachodnią. W drugiej grupie znajduje się również Ruch z Wielk. Hajduk, przyczem grupa ta jest o wiele silniejsza od pierwszej pod względem klasy i poziomu gry.

Terminarz rozgrywek grupy krakowsko-śląsko-poznańskiej jest następujący:

2 kwietnia: Cracovia — Podgórze, Ruch — Garbarnia. 9 kwietnia: Wisła — Ruch, Warta — Podgórze. 17 kwietnia: Ruch — Podgórze. 23 kwietnia: Garbarnia — Warta. 30-go kwietnia: Podgórze — Garbarnia, Warta — Wisła. 3 maja: Wisła — Cracovia. 14 maja: Cracovia — Warta, Ruch — Wisła. 21 maja: Garbarnia — Cracovia, Warta — Ruch. 25-go maja: Wisła — Podgórze. 28 maja: Podgórze — Warta, Wisła — Garbarnia, Ruch — Cracovia. 11 czerwca: Podgórze — Ruch, Cracovia — Wisła, Warta — Garbarnia. 15 czerwca: Podgórze — Cracovia. 18 czerwca: Wisła — Warta. 25 czerwca: Garbarnia — Wisła, Warta — Cracovia. 2 lipca: Cracovia — Garbarnia, Ruch — Warta. 9 lipca: Garbarnia — Podgórze, Cracovia — Ruch. 16 lipca: Podgórze — Wisła, Garbarnia — Ruch.

Finały mistrzostw bokserskich Krakowa

Rozegrane finały mistrz. boks. Krakowa, które wyłoniły nowych mistrzów, przedstawiają się następująco: W wadze muszej Ankraut (Makkabi) bije na punkty Wolka (Wawel), w koguciej Sworzeniowski (Wawel) zwycięża Finka (Makkabi). Młody zawodnik Makkabi stawiał zacięty opór wielokrotnemu mistrzowi okręgu. W wadze piórkowej wicemistrz Polski Chrostek (Wawel) łatwo pokonuje Kluzowicza (Wawel) przez k. o. w 2 starciu. W lekkiej Kmin (Wawel), który ustawicznie prze do zwarcia i stale „trzyma" przeciwnika, wygrywa niezasłużenie z Francuzem (Wisła). Wynik winien brzmieć odwrotnie, gdyż Francuz był lepszy. Waga półśrednia: mistrzostwo zdobywa walcowerem Dudzicki (Wawel) z powodu niestawienia się Jodłowskiego (Wawel), któremu lekarz nie zezwolił na start, ze względu na kontuzje odniesione w walkach ćwierć i półfinałowych w spotkaniach z Majką i Wacławem (Wisła). W średniej Żłobiński (Wawel) zwycięża twardego Kończyka (Ymca) na punkty. W półciężkiej Morawa nokautuje w 2 starciu Stachowicza (obaj Wawel). W ciężkiej wadze walki nie było, z braku konkurentów.

Sędziowie punktowi (Wawelu) niezbyt przychylnie usposobieni dla zawodników innych klubów. Sędzią był p. Kocur ze Śląska — dobry. Publiczności zebrało się niewiele.

Mistrzoskie walki zapaśnicze

2 kwietnia odbędą się w Janowie o godzinie 15 w sali p. Korzonka walki zapaśników, należących do R.KS o mistrzostwo Śl. RSKO., które będą zarazem zawodami eleminacyjnemi na wyjazd reprez. drużyny Śląska do Wrocławia na święta wielkanocne.

Wydział techniczny sekcji ciężkoatletycznej Śl. RSKO zawiadamia, że jednocześnie odbęda się w tym samym dniu mistrzostwa w podnoszeniu ciężarów.

Petrone już wraca do Urugway'u

Jeden z najświetniejszych graczy piłkarskich, jakiego zna świat piłkarski od dwu lat gościł w Italji, grając w drużynie „Florencji".

W ub. niedzielę Petrone rozegrał swój benefis, powracając do ojczyzny wskutek uchwały urugwajskiego Związku Piłki Nożnej, który pragnie właśnie Petronim i innymi graczami powetować swe ostatnie porażki od Brazylji i Argentyny.

Nowa placówka sportowa

w Częstochowie

26 bm. w sali kina „Panorama" w Częstochowie odbyło się uroczysie otwarcie ciężkoatletycznego Klubu Sportowego „Herkules".

Program rozpoczęto walką pięściarską w wadze koguciej. Zwyciężył na punkty Szymański — Paliwodę. W wadze lekkiej Nowak pokonał na punkty Wasiewicza. W wadze półśredniej Starczewski remisował z Mistrzasklem. W wadze średniej Stanisław Starczewski zwyciężył na punkty Kulczyńskiego. W wadze półciężkiej Cieślik zremisował z Krzysiewiczem.

W walkach francuskich Cieślik w 13 minucie zwyciężył Mcnklorskiego, „Cykloo" zwyciężył w 9 minucie Szymańskiego, Skarczewski przez 16 minut nie rozstrzygnął walk z Kaczmarczykiem. Wakturow mistrz „Brygady" zremisował z Olczykiem. Wszyscy zawodnicy z KS. „Herkules" Pięściarstwo walki francuskie na niskim poziomie, w po wijakach. Natomiast wspaniale wypadły popisy akrobatyczne i piramidy, wywołując entuzjazm przeszło 1.000 publiczności.

Bokserzy węgierscy gromią Austrję 15:1

Rzadko notowany wynik w spotkaniach międzypaństwowych w boksie dał mecz pomiedzy Węgrami i Austrją, rozegrany w ub. niedzielę w Budapeszcie. Węgrzy rozgromili formalnie Austrjaków, zwyciężając w powyższym stosunku. Ciekawa jest również statystyka dotychczasowych spotkań tych państw, bo Austrjacy z dotychczas rozegranych 13 spotkań nie wygrali ani jednego, mimo, że były okresy, kiedy Węgrzy przechodzili kolosalny spadek formy.

Wyniki od wagi muszej do ciężkiej są następujące: Szantho (W) pokonał w drugiem starciu przez poddanie się Spitzera. Kubinyi (W) zwycięża Weissa. Enekes (W) na pkt. bije Wiesseingera. Frigyes (W) nad Weisshamerem, Tokaji (W) nad Fuehrerem. Farkas (W) przez poddanie się Schotali. Szigeti (W) na pkt. do Weishardta, a jedyny punkt dla Austrji wywalczył w wadze ciężkiej Dworaczek remisując z Karpatim.

K. S. „Pogoń" Imielin w Brzeszczu

Drużyna „Pogoni" wyjechała w niedzielę 26 bm. do Brzeszcza, gdzie rozegrała powyższy mecz. Przebieg gry był interesujący, gdyż obie drużyny są w dobrej formie, na co wskazuje sam wynik remisowy.

Ze sportu robotniczego

RKS. „Siła" Mysłowice — RKS. „Siła" Chwałowice 7:7.

18 bm. odbyły się w Chwałowicach zawody zapaśnicze pomiędzy powyższemi drużynami, zakończone wynikiem remisowym. Zawodnicy walczyli spokojnie i z wielką ambicją. Podczas podnoszenia ciężarów zawodnik Meisel z RKS. „Siła" Mysłowice podniósł w trójboju 6 centnarów (300 kg). Także Ryman wagi muszej z Chwałowic w wypychaniu podniósł 190 funtów. Walk zapaśnicze RKS. Mysłowice pierwsi: Pawłowski — Ryman remis. Jasiński — Pasterny remis. Madeja — Szymański I remis. Galma — Szymański II zwycięża w 6 minucie rulądą Szymański. Kowalski — Pasterny II remis. Andros — Adamaszek remis. Meisel An. — Bugla zwycięża Meisel w 6 minucie rzutem przez biodro. W ringu sędziował Meisel i Szaik.

RKS. „Wolność" Boguszowice — RKS. „Vorwärts" Bielsko 6:6.

19 bm. RKS. „Wolność" Boguszowice gościł u siebie robotniczą drużynę „Vorwärts" Bielsko. Zawody dały wynik remisowy. Przed zawodami odbył się pokaz boksu, gimnastyki podnoszenie ciężarów. Na ringu sędziował Jasiński z Mysłowic. Wynik poszczególnych wag: Bielsko na pierwszem miejscu od wagi muszej: Dziki — Derda remis. Pietruszek — Skrzyszowski zwycięża Skrzyżowski. Hodurek — Kula zwycięża drugi. Kłoska — Szwejda zwycięża Szwejda. Morreto — Sobik remis. Pindel — Nowak zwycięża Pindel. Organizacja zawodów sprawna.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek wor ziemniaków dźwiga...
Nagle patrzy... Wszyscy święci,
jakaś osa, grożąc żądłem
koło nosa mu się kręci!

Froncek nie wie, co tu robić
jak postąpić w tej udręce?
Nawet bronić się nie może,
bo zajęte ma dwie ręce.

W tej opresji wlazł na grabie...
Ojej!... Co to?.. Kto tu bije?..
Drążek grabi zdzielił go w nos
I... przetrącił osie szyję...

Nim się Froncek zorjentował,
z osy resztka tchu wychodzi,
A Froncek, choć nos go boli,
mówi: — „A tom jej dogodził!"

(Ciąg dalszy nastąpi).

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Noga.